

Samotna wyprawa 20-letnią Corollą wzdłuż Afryki

data aktualizacji: 2018.07.06



Wielomiesięczna podróż przez Afrykę jest niestraszna, gdy towarzyszem podróży jest znana z trwałości i niezawodności 20-letnia Corolla. Dowiodła tego Julia Albu, 80-latką z Republiki Południowej Afryki, która pokonała 12 000 km z Cape Town do Londynu.

Podróż życia

W czerwcu 2017 roku Julia Albu przekreśliła kluczyk w stacyjce jej ukochanej Toyoty Corolli AE92 z 1997 roku i wyjechała ze swojego domu w Cape Town w RPA. Miała 80 lat, a jej samochód, znany na lokalnym rynku jako Toyota Conquest, liczył równe dwie dekady. Jej celem był Londyn, gdzie mieszka córka Julii.

Decyzja 80-latką, by wyruszyć na wyprawę o długości 12 000 km, była nagłą, jednak realizacja tego zamierzenia wymagała rocznych przygotowań. Podróżniczka zaplanowała trasę po wschodniej stronie Afryki, zdobyła wsparcie sponsorów, nawiązała współpracę z organizacją charytatywną i założyła bloga, aby na bieżąco dokumentować podróż.

Niezawodnym samochodem w nieznaną

Pomimo szczegółowego planowania, Julia musiała się zmierzyć z wieloma niewiadomymi. Wyruszyła w pojedynkę, a jedynym stałym elementem wśród zmieniających się krajobrazów była jej Toyota, pieszczotliwie nazywana Tracy. Przez 20 lat samochód nigdy jej nie zawiódł, więc nie było powodu by nie wierzyć, że zawiezie ją bezpiecznie do celu.

Po roku przygód i fantastycznych doświadczeń Julia dotarła do Londynu, witana jak bohaterka. Samochód trafił do serwisu w salonie Toyoty i Lexusa Currie Motors, z którego korzysta jej córka. Tam mechanicy przygotowują Corollę do drogi powrotnej.

Corolla w idealnym stanie

Obecnie licznik samochodu pokazuje ponad 366 000 km. Pracownicy serwisu Toyoty w Isleworth potwierdzili, że Corolla Julii po podróży przez Afrykę jest w świetnym stanie. W ramach serwisu przeprowadzili tylko standardowe czynności. Wyczyścili hamulce i wymienili wałek rozrządu, tuleje tylnego stabilizatora i mocowanie układu wydechowego.

Toyota inspiruje

W ubiegłym roku Toyota rozpoczęła globalną kampanię Start Your Impossible. Jej celem jest inspirowanie pracowników, partnerów i klientów firmy, aby każdy w indywidualnym zakresie starał się pokonywać swoje ograniczenia i miał odwagę realizować marzenia.

Akcja Start Your Impossible ma bezpośredni związek z zaangażowaniem Toyoty w ruch olimpijski i paraolimpijski w roli głównego partnera motoryzacyjnego. Toyota publikuje w jej ramach historie zarówno zawodników startujących w igrzyskach olimpijskich i paraolimpijskich, jak i zwykłych ludzi, którzy pokonali trudności w poruszaniu się lub przezwyciężyli swoje ograniczenia, aby zrealizować cele i marzenia. Dokonanie Julii Albu i jej 20-letniej Corolli świetnie wpisuje się tę ideę.

Kiedy Julia dotarła do Anglii, brytyjski oddział Toyoty nawiązał z nią kontakt i zaprosił na rozmowę.

Co panią zmotywowało do podjęcia tej niezwykłej podróży?

Julia: Słuchałam pewnego razu w swoim domu dyskusji w radiu. Gospodarz programu opowiadał, jak dobrze znana osoba publiczna wydawała krocie na samochody dla swoich żon. Zdumiało mnie to i pomyślałam, że to po prostu śmieszne. Zadzwoiłam do stacji i powiedziałam, że mam 80 lat, a moja Toyota liczy sobie 20 lat. Łącznie mamy 100 lat i jesteśmy w świetnej formie – na tyle, że wybieramy się do Londynu, żeby odwiedzić moją córkę.

Jak tylko to powiedziałam, przyjaciele zaczęli dzwonić, żeby zapytać, czy to prawda. Musiałam więc wypić piwo, które nawarzyłam, i odpowiedziałam, że chyba na to wygląda. Choć zupełnie tego nie przemyślałam. Mój partner, z którym spędziłam 33 lata, niedawno zmarł, byłam załamana i nie mogłam się pozbierać. Ale pomyślałam, że jeśli zbiorę informacje potrzebne do zorganizowania takiej wyprawy i wejdę we współpracę z moją ulubioną organizacją charytatywną, mogę zrobić coś dobrego.

Jakie były największe wyzwania podczas tej wyprawy?

Julia: Jedna z największych trudności spotkała mnie na granicy między Kenią i Etiopią, kiedy zorientowałam się, że nie mam wystarczająco dużo kopii dokumentów samochodu – takiego paszportu dla auta – żeby dostać się do Etiopii. Zużyłam ich więcej niż planowałam ze względu na dodatkową wycieczkę do Ugandy. Musiałam zawrócić i jechać przez 10 godzin do Nairobi, żeby zdobyć nowy zapas. Na szczęście podchodziłam do tej wyprawy z dużym luzem – obiecałam sobie, że nie będę się spieszyć po drodze.

Inną dużą trudnością było to, że nie miałam pieniędzy. Ale spotkałam wielu wspaniałych, gościnnych ludzi, którzy kontaktowali się ze mną przez bloga i oferowali nocleg po drodze. Wszyscy z wielkim zainteresowaniem słuchali opowieści o mojej Toyocie.

Czy kiedykolwiek był taki moment, że żałowała Pani decyzji o tej wyprawie?

Julia: Nie, nigdy. Były chwile, kiedy byłam tak zmęczona podróżą, że myślałam, że nie dam rady jechać dalej, ale nigdy nie żałowałam, że ruszyłam w drogę.

Jak przygotowała Pani Corollę do podróży?

Julia: Pierwszą rzeczą, którą musiałam zrobić, było podniesienie zawieszenia, żeby zwiększyć prześwit. Pomógł mi mój zięć, starając się zostawić niemal wszystkie oryginalne części. Tracy przeszła też pełny serwis, a mój sąsiad dał mi większe opony. Wiedziałam, że spędzę w samochodzie bardzo dużo czasu. Dlatego z pomocą przyjaciela ozdobiłam wnętrze nowymi materiałami. Chciałam czuć się w samochodzie jak w domu.

Jak wyglądała Corolla gotowa do drogi?

Julia: Jak marzenie. Moim zdaniem Tracy to najlepszy samochód na świecie. Przyglądałam się, czym ludzie jeżdżą po Afryce - z niektórymi z nich rozmawiałam - i nie zamieniłabym mojej Toyoty na nic innego. Nigdy się nie zepsuła, nie złapałam nawet gумы. Tylko raz myślałam, że urwie mi się koło, kiedy wpadło w wyjątkowo głęboką dziurę w nawierzchni w Ugandzie. Na szczęście pomógł mi mechanik na stacji benzynowej i ruszyłam w dalszą drogę. Odkryłam, że w Afryce nic nie stanowi problemu. Problemy zaczynają się, gdy dociera się do Europy.

Czy ta wyprawa zmotywowała Panią do podejmowania kolejnych podróży w przyszłości?

Julia: O tak, zdecydowanie. Kiedy wrócę, zacznę pisać dwie książki o mojej wyprawie, które mam zakontraktowane u wydawcy - jedną z mojego punktu widzenia i drugą dla dzieci, z perspektywy Tracy. Następnym razem chcę objechać Afrykę od zachodniej strony, ponownie dotrzeć do Anglii i spotkać się z Królową.

Źródło: